

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Twórczości (Ilustr.) i Arkusz nowościowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPÉLNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.  
Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.  
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 294.

Leszno, wtorek dnia 23 grudnia 1930 r.

Rok XI.

## Wojciech Korfanty po opuszczeniu więzienia.

Przerwanie aresztu nastąpiło onegdaj (w sobotę). Pisze o tem organ Korfantego katowicka „Polonia“ co następuje:

„Warszawa, 20. 12. (tel. wł. „Polonii“). Dziś o godz. 2-giej popoł. sędzia śledczy dla spraw nadzwyczajnej wagi Wituński wydał polecenie przerwania aresztu śledczego w stosunku do Wojciecha Korfantego w związku z uchwałą Sejmu Śląskiego, na podstawie której wstrzymano postępowanie śledcze.

O godzinie 3-ciej min. 40 popoł. senator i poseł na Sejm Śląski Wojciech Korfanty opuścił więzienie mokotowskie.

**Pogłoski** (mówi dalej „Polonia“) o mającym nastąpić zwolnieniu Wojciecha Korfantego krążyły w Warszawie już od kilku dni. Do ostatniej jednak chwili nie było pewności, jaka decyzja zapadła w min. Sprawiedliwości w związku z uchwałą Sejmu Śląskiego. Dziś rano przybyli do Warszawy delegaci Bloku Katolicko-Ludowego, posłowie Kopocz i Roguszczyk, celem wyjaśnienia, w jakim terminie Bząd wykona uchwałę Sejmu, domagającą się zwolnienia senatora i posła na Sejm Śląski Wojciecha Korfantego. Delegatom, którzy starali się o audjencję w min. Sprawiedliwości, oświadczone, że minister Michałowski jest nieobecny, a p. wiceamin. Siczekowski nie przyjmuje w soboty. Dopiero o godz. 1-szej min. 30 warszawska redakcja „Polonii“ otrzymała wiadomość, że sędzia śledczy Wituński w ciągu pół godziny podpisze rozkaz zwolnienia senatora Wojciecha Korfantego. Zawiadomiona o tem córka p. Korfantego, p. Marja Korfantówna oraz grono przyjaciół udało się do więzienia mokotowskiego, celem powitania go.

**Fakt zwolnienia.** Zmęczenie, silny charakter. O godz. 3-ciej min. 40 bramy więzienia mokotowskiego otworzyły się przed Wojciechem Korfantem. Na twarzy jego widać zmęczenie z powodu trziesięcioletniego pobytu w kaźni brzeskiej, a później w więzieniu mokotowskim. Silny jednak i niezłomny charakter przebił w jego usposobieniu.

**Ostatni podpis.** „Straszne czasy“. Gdy poseł Korfanty podpisywał jeden z koniecznych dokumentów przy zwolnieniu, jeden z urzędników więzienia odezwał się w te słowa: „Panie senatorze“, to jest ostatni podpis w więzieniu. Na to odpowiedział mu z uśmiechem Wojciech Korfanty: „Nie wiadomo panie, w Polsce są straszne czasy“.

**Powitania. Kwiaty.** Po zwolnieniu wręczono Wojciechowi Korfantemu kilkadziesiąt kwiatów, które przechowywane były u władz wojskowych, zegarek oraz obrączkę ślubną. Wojciech Korfanty z pietyzmem włożył ślubną obrączkę na palec. Grono przyjaciół wręczyło opuszczającemu więzienie bohaterowi Śląska, kwiaty. Z więzienia udał się Wojciech Korfanty do mieszkania prywatnego, gdzie zebrali się elita świata politycznego z narodowych stronnictw opozycyjnych, między innymi posłowie: Strański, Wierczak,

były poseł ks. prałat Marceł Nowakowski, znany publicysta Adolf Nowaczyński itp., spędzając na serdecznej pogawędce czas z uwolnionym.

**Owacje. Wyjazd z Warszawy.** O godz. 7-mej min. 40 zegnany przez licznych przyjaciół senator i poseł na Sejm Śląski Wojciech Korfanty opuścił Warszawę, udając się do Katowic. Odjeżdżającego do domu posła Korfantego zegnano gronkami o krzykami: „Niech żyje“.

**Przybycie do stoicy Śląska.** Katowice, 20. 12. (tel. wł. „Kurj. Pozn.“) Wieczorem przybył tu pociągiem pospiesznym z Warszawy zwolniony z więzienia poseł Korfanty. P. Korfantemu towarzyszyli: córka Marja, posłowie na Sejm Śląski Roguszczyk (NPR.) i Kopocz (Ch. D.) oraz redaktor Tabaczynski.

Tysiące wyległy na dworzec. Na dworcu powitał posła Korfantego tłum zwolenników, który w krótkim czasie urosł do kilku tysięcy. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Korfanty, niech żyje wódz Śląski!“ Wśród przybyłych na dworzec znajdowała się znaczna ilość inteligencji, postawie oraz przedstawiciele duchowieństwa. P. Korfantemu wręczono bukiet kwiatów. Okrzyki na cześć jego nie miały końca. Po powitaniu poseł Korfanty, prosił tłum i wszystkich zebranych, aby rozeszli się do domów.

**Powitania w Bedzynie i Sosnowcu.** Na powitanie wziętego i obecnie zwolnionego posła Korfantego przybyli przedstawiciele inteligencji nawet z dalszych miast i stron oraz liczni posłowie do Sejmu Śląskiego i warszawskiego. W chwili przejazdu pociągu, wiozącego posła Korfantego, na dworcach w Bedzynie i Sosnowcu również wznoszono okrzyki: „Niech żyje wódz Śląski!“ (E).

**Delegacje, sztandary.** Krakowski „It. K. Codz.“ donosi: „Katowice, 20. 12. (H) O godz. 1,28 pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechał do Katowic pos. Korfanty w towarzystwie swoich przyjaciół politycznych oraz najbliższej rodziny. Przed przybyciem pociągu na peronie zebrali się tysiączne tłumy publiczności. Zjawili się delegacje ze sztandarami, przedstawiciele organizacji robotniczych, organizacje kobiet itd. Na dworcu panował obrzywny natłok.

**Wyniesi go na rękach.** Dalej donosi „It. Kurj. Codz.“: „W chwili zejścia pociągu powitano pos. Korfantego entuzjastycznymi okrzykami. Powitano było bardzo serdecznie. Pos. Korfantemu wręczono kwiaty. Robotnicy wyniesi go na rękach do samochodu na placu przed dworcem, gdzie zebrane tłumy witały go entuzjastycznymi okrzykami.

**Wygląd — zdrowie — humor.** Wreszcie czytamy jeszcze: „Pos. Korfanty w towarzystwie rodziny odjechał samochodem do swej willi. Tłum towarzyszył mu do mieszkania i przed domem przez dłuższy czas demonstrował na jego cześć. — Pos. Korfanty wygląda doskonale, jest zdrowy i w doskonałym humorze“.

## Brześć zaczyna się mścić...

Płk. Kostek Biernacki nie wydała się z koszar w Przemysłu.

Tak brzmi tytuł artykułku we wczorajszym „Głosie Narodu“, który mówi: „Już pisaliśmy niedawno o tem, że panie z przemyskiej „Rodziny Wojskowej“ odmówiły demonstracyjnie swą współpracę z pułkownikową Biernacką, wybraną na prezeskę tej wojskowej instytucji. Na pomownem zebraniu 16 grudnia uznano wybór p. Biernackiej za nieważny i przewodniczącą wybrano płk. Dragatową (138 głosów, — podczas gdy p. Biernacka otrzymała zaledwie 4 głosy).

„Odruch pań przemyskich (wszystkich żon wojskowych) któremu — jak donosi „Ziemia Przemyska“ — przewodziła na ostatnim zebraniu kpt. Gorgoszowa (kandydatka B. B. do ostatniego Sejmu) — przeciwstawił się zdecydowanie b. komendantowa kazamat brzeskich. Cierpi na tem mocno p. Biernacka, — ale trudno — pisze „Ziemia Przemyska“ — jeśli się ma za męża b. komendanta Brześcia, trzeba być przygotowaną na przejścia jeszcze bolesniejsze niż ostatnie“.

„Ziemia Przemyska“ donosi: „Wobec różnych

pogłosek, jakie obiegają prasę polską i zagraniczną, stwierdzamy, że b. komendant Brześcia, Wacław Kostek W. Biernacki przebywa od dnia 7-go grudnia w Przemysłu, pełniąc jeszcze dotąd obowiązki dowódcy 38 pp. Komendant Brześcia nie wydała się prawie zupełnie z koszar“.

**Czy incognito w niemieckim badzie?** Również wczorajszą „Polonia“ donosi co innego, pisząc o „urlopach wypoczynkowych“ i o wyjazdach do Paryża, na Riwierę i do niemieckiego „badu“, co następuje:

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł. „Polonii“). Jak już donosiliśmy, sprawa tajemnicy Brześcia, oraz rola jaką odgrywał w całej tej sprawie oficerowie zainteresowali się szef wojskowej służby sprawiedliwości gen. Daniec. Gen. Daniec ma już podobno w najbliższych dniach powierzyć prowadzenie śledztwa jednemu z prokuratorów wojskowych. Krąży pogłoska, że nadzór nad śledztwem powierzony zostanie prok. przy wojsk. sądzie okręg w Warszawie podpułk. dr. K. Zielinskiemu.

Tymczasem już prawie wszyscy oficerowie, których nazwiska zostały ujawnione i podane w inter-

## W dzisiejszym numerze:

Apel do czujności wobec krowań niemieckich Niemcy a plan Young'a.

Podmienie w prasie i opinii publicznej (na te mat Brześcia).

Revolucja w stolicy Brazylii (korespondencja własna „Głosu“).

pelacj Centrolew'a, a więc komendant twierdzy brzeskiej podpułk. Kostek-Biernacki, dowódca 38-go pułk. piech. z Przemysła, podpułk. Ryszczak z wyższej szkoły wojennej, major Edward Gorczyński z wojsk. służby łączności, kpt. Majka, dowódca baterji 20 pułku artylerji pol. oraz kpt. Kędzierski z departamentu uzbrojeń M. S. Wojsk. otrzymali urlopy wypoczynkowe. Podpułk. Kostek-Biernacki, podpułk. Ryszczak i kpt. Kędzierski otrzymali już dokumenty na wyjazd zagranicę. Podpułk. Kostek-Biernacki bawi incognito w Bad Nauheim, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Zamieszkuje tam podobno w jednym z hoteli pod nazwiskiem Janusz Głzycki, kupiec z Warszawy. Podpułk. Ryszczak wyjechał na Riwierę francuską, zaś kpt. Kędzierski ma zamiar wyjechać do Paryża.

## Już czas najwyższy

na 1-szy miesiąc (styczeń) lub 1-szy kwartał przyszłego roku (1931) albo lepiej na półrocze (najlepiej na cały rok) zapemnić sobie najświetszą, ciekawą, treściwą wiadomości, których najsprawniejszym dostawcą jest „Głos“ — przez jawniejszy zaprenumerowanie naszego pisma przez pocztę (już! ostatni dzień!) lub przez agentury.

## Wybuchy i pożary.

Na Ukrainie. W Kijowie nastąpił wybuch w składzie materiałów wojskowych, podczas którego zginęło na miejscu 36 żołnierzy.

Na Kaukazie. Nieznani sprawcy podpalili składki materiałów wybuchowych w Odesie i Baku, które całkowicie zostały zniszczone przez wybuch i powstały z tego powodu pożar.

## Katastrofalna mgła

Od soboty wieczora port hamburski zalega ni. przenikniona mgła paraliżując zupełnie ruch okrętów. Cały szereg okrętów doznał wskutek zderzeń podraża manewrowania silnych uszkodzeń, tak iż musiano je wciągać na ląd. Z portu nie wyjeżdżają żadne okręty.

## Zatonięcie statku.

Na wodach duńskich w pobliżu Læsø zderzył się fiński parowiec „Oberon“ z okrętem „Arkturus“. Z pośród 19 pasażerów i 50 do ludzi zabrał „Oberon“ zdołano ratować jedynie 39 osób. Reszta prawdopodobnie uległa wraz z „Oberonem“.

## Małżeństwo króla Albanji.

Donoszą z Biłogrodu: Mimo stanowczych zaprzeceń urzędowych dziennik „Wreme“ stwierdza że rokowania w sprawie małżeństwa księżniczki bulgarskiej Endoksj z królem albańskim Achmedem Zogu trwają w dalszym ciągu. Największą trudność stanowi nadal sprawa wyznania. Dziennik dowiaduje się jednak, że i ta trudność będzie wyłaczona, albowiem król albański przyjmie wyznanie katolickie.

## Gruboskórność puska.

Prasa rumuńska zajmuje się w dalszym ciągu znaną aferą niemieckiego posła w Bukareszcie Mitusa. Dziennik „Uniuersul“ stwierdza że Mitus chce wprowadzić widoczne melofy, jaliemi Niemcy posługowały się przed wojną. Melofy takie w obecnej Rumunji nie mogą mieć miejsca. Dziennik „Lupta“ stwierdza że dyplomata który atakuje polityka rumuńskiego i to tej miary, co Filipescu, nie może pozostać nadal w kraju.

## Nie będzie choroby morskiej.

Nowy wynalazek. Prasa włoska zamieszcza opis nowego mechanizmu, specjalnie przeznaczonego dla utrzymania najzupełniej równowagi parowoców na pełnym morzu. Stabilizator Sperry który będzie dostosowany do kadłuba transatlantycznego statku „Vente di Savoia“, wyłoczy możliwość choroby morskiej, dającej się we znaki niekórnym osobom. Mechanizm ten z dodatkami skutkiem był wypróbowany na statku linjowym marynarki wojennej „Quagliò-mo Pepo“.

## Revolucja w stolicy Brazylii.

Rio de Janeiro, (Korespondencja własna).

Po części konieczności życiowej, a po części żylką podróżniczą, sprawiły, że nieoczekiwanie znalazłem się na ziemi brazylijskiej. Celem mojej podróży był stan Espirito Santo (Świętego Ducha), głęboka, dziewicza puszcza, w której miałem się zasyć na nieokreślony bliżej przeciąg czasu, zdala od świata kulturalnego, by kierować pracą kilkudziesięciu rodzin polskich osadników na nowozałożonej kolonii polskiej, noszącej dźwięczną nazwę portugalską „Águia Branca”, co znaczy po polsku „Orzeł Biały”.

Przed wyjazdem do Espirito Santo wypadło mi zatrzymać się kilka dni w Rio de Janeiro, 2 i pół miljonowej stolicy Brazylii. Przepiętne miastem na świecie, nie nazwane najpiękniejszym miastem na świecie. U wejścia do portu, wprost z morza, wyrasta potwór-na goła skała w kształcie głowy cukru, ślad też nazwa „Pao de Assucar”, na której szczyt prowadzi kolejka linowa; nawet w najupalniejszych dni panuje tam miły, orzeźwiający chłód, to też frekwencja na szczycie „Głowy Cukru” jest zawsze wielka, tem bardziej, że znajdują się tam liczne kawiarnie, cukiernie i restauracje.

Pięknie to miasto miało się stać terenem rewolucji. Z głębi kraju, z południa, zachodu i północno-zachodu dochodziły metne wieści o wynikach walk rewolucjonistów z legalistami: to głoszone, że rewolucjonści zostali pokonani, to znów, że zwyciężyli i że lada tydzień należy spodziewać się ich w Rio.

Gdy byłem już gotów do wyjazdu w dalszą drogę, nadeszły wiadomości o wybuchu rewolucji w Espirito Santo; komunikacja została przerwana i musiałem pozostać w Rio.

Wreszcie 24 października nastąpił przewrót w samym Rio: generałowie wypowiedzieli posłuszeństwo prezydentowi Waszyngtonowi Luisowi i opowiedzieli się za rewolucją. Wyjechałem takśdową wraz z przyjaciółmi do miasta. Na ulicach tłok i wrzask nie do opisania, tłumy wznoszą okrzyki: „Viva revolução!” Na ulicy Avenida i sąsiednich — tłumy, tłok nie do opisania. Przybyliśmy właśnie na scenę demolowania siedziby dziennika rządowego „A Notícia”. Całe urządzenie 3-piętrowego gmachu, ogarnięty szaleńcem rewolucyjnym tłum wyrzucił oknami wprost na płonący stos na środku ulicy: szafy, biurka, krzesła, maszyny do pisania, książki, pisma, wszelkie akty i obrazy itd. — wszystko spłonęło na stosie. Po wrzuceniu na stos i demolowaniu urządzenia „A Notícia”, podpalono gmach. Przyjechał jeden oddział straży ogniovej i stanął na boku, przyjechał drugi — uczynił to samo. Gdy spłonął już dach, sufity i podłogi a pożar począł zagrażać poważnie sąsiednim domom, wówczas dopiero straż wzięła się, bez zbędnego pośpiechu, do gaszenia ognia.

Rzecz zadziwiająca: ogarnięty zda się nieopanowanym szaleńcem rewolucyjnym i niszczycielskim — tłum, na tem tylko poprzestał. Nie rozbito ani jednego sklepu, nie powieszono nikogo i nikomu nie zrobiono najmniejszej krzywdy.

Około 7-jej wieczorem, odpocząwszy, wyjechaliśmy znowu na miasto, tym razem już normalnie — tramwajami. Karnawał rewolucyjny na ulicach trwa i trwa jeszcze wesoło, bez niczyjej krzywdy. W dziennikach legalistycznych podano wiadomość o podziale władzy między generałami i zapowiedziano przybycie do stolicy przywódcy rewolucji Juazeza Tavora, który liczy sobie już podobno 27 lat.

Następny dzień przyniósł smutną niespodziankę — owoc machinacji podobno komunistów. Miano — więc jeden z bataljonów policji otrzymał fałszywą wiadomość, że oddział straży miejskiej z tłumem idzie do koszar policji, która jakoby miała podnieść sztandar kontrrewolucji. Taką samą wiadomość otrzymał oddział straży policyjnej, przyczem wiadomość tę rozkolportowano wśród pobliskich mieszkańców (dzielnica prostytutuj). Straż zatem, dużna w siłę i poparcie zapalczywego tłumu, uzbrojonego w noże itp., rzuciła się na posterunki policyjne przy koszarach, pomordowała je, następnie wywaliwszy bramę wdarła się na dziedzińce koszar.

Nagle ozwały się karabiny ręczne i maszynowe, wycelowane przez ukrytą w koszarach policję w zbity masę tłumu, ślając w nim straszliwe spustoszenie. Tłum oczywiście odparto. Na trzeci dzień dopiero przybył do Rio samolotem bohater rewolucji, Juazez Tavora. Niestety nie widziałem powitania go przez tłumy. Natomiast byliśmy świadkami przybycia generała Getulio Vargasa w dniu 2 listopada.

Od południa już zwarty, kilkuset tysięczny tłum zabarykadował wprost szeroką „Avenida”. Wreszcie około 7-jej zafalowały masy, podniecone oczekiwaniami do najwyższego stopnia i na widok nadjeżdżającego G. Vargasa ogarnął je spontaniczny entuzjazm, wyrzuciły się w przeraźliwych okrzykach, wivachach, wymachiwaniu chustami, chorągiewkami, wyrzucaniu w górę kapeluszy. Getulio Vargas był kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii, wysuwany przez partię liberalną, jednak rząd poprzedni przeprowadził wybory tak, że mimo niezaprzeczanej większości liberalów, wybrany został na prezydenta Julio Prestes, wysunięty i popierany przez dotychczasowy rząd. Głównie z tego powodu wybuchła rewolucja, by nie dopuścić do objęcia pre-

zydentury przez J. Prestesa i zmienić system głosowania przy wyborach z jawnego na tajny.

Następnego dnia uciszyło się i uspokoiło zupełnie. Komunikacje z poszczególnymi stanami przywrócono, ale by wyjechać, trzeba mieć pozwolenie na wyjazd z Rio. Wystarałem się i ja o takie po-

zwolenie i ruszyłem w drogę do Espirito Santo stankiem do stolicy stanu Victorji, stąd koleją do Collatiny, gdzie biorą póżrat ze światem cywilizowanym, by o kilkadziesiąt kilometrów dalej zagłębić się w dziewiczą puszcę i pracować razem z osadnikami.

## Podniecenie w prasie i opinii publicznej.

„Nic dziwnego”. Prasa sanacyjna czuje się niedobrze. Najpierw usiłowała sprawę Brześcia bagatelizować, potem ponure wieści traktowała jako plotki, następnie wielkim głosem wołać o wyświelenie, przyspieszenie badań — a gdy głos ten utonął w puszczy taktyki jej przeciwnicy politycznych, głosujących przeciwko zalecanemu pośpiechowi — bije się jak ryba na piasku z własnymi niekonsekwencjami, brakiem szczerości i odwagi, usiłuje „wykreczać się stanem” nawracając rzymskiemu dyszlem. I tak wczorajszy „Express Poranny” pisze:

„Sprawa brzeska nie schodzi z łamów prasy. Rozważają ją pisma wszelkich odcieni — każde ze swego stanowiska — omawiając szczegóły i wyciągając wnioski.

„I nic dziwnego. Fakty, jeżeli wyglądały istotnie tak, jak je przedstawia interpelacja, musiały wstrząsnąć opinią publiczną i wywołać z jej strony odpowiednią reakcję...”

„Inne sprawy”. Po tem spokojnym, słusznym wstępie (tylko proszę „Głosu” znowu nie posiadać o uznanie dla „Expr. Por.” — przyp. zecera) garść refleksji, lamańców i nagłe na łamach „Expressu Porannego” tak... wykręć:

„...sprawę brzeską należy teraz pozostawić jej naturalnemu biegowi, którym będzie wszechstronne zbadanie jej przez powołane instancje. Gdy to nastąpi, będzie można odpowiednio ustosunkować się do niej i wyciągnąć konsekwencje, w braku wianu zaś na ten moment należy wzmocnić spokój i rzeczowo pracować nad rozwizaniem innych zagadnień, które zarówno ilościowo, jak jakościowo są niemniej ważne dla kraju”.

„Ubrał się diabeł w ornat”. Po apelu o światło, o pośpiech... nagle: spokojnie, powolutku, nie w tym, to w przyszłym roku. Nagle: inne sprawy. Mówi o tem „E. P.” ogólnikowo, lapidarnie, moralizuje:

„...Leży przed nami tyle nierozwiązanych problemów życia codziennego, a zwłaszcza gospodarczego, że zapominając nam o nich nie wolno nawet w najbardziej trudnych nerwowo momentach, pod groźbą zupełnego rozstroju naszych stosunków wewnętrznych.

„Czeka nas pilna robota, której wykonania pod żadnym pozorem odkładać nie możemy — spełnimy więc nasz obowiązek.

Tyle problemów (zagadnień), zapominając nie wolno — ma... odwagę zapisać pismo, które najważniejsze sprawy po macoszem stałe traktuje, poświęcając swe łamy wulgarnej sensacji, chuchającym pornografią głupstwom; pismo, które stałe zapomina nie tylko o poważnych zagadnieniach ale o elementarnych nakazach prawdy i przyzwoitości.

Tyle lat demoralizowało, ogłupiało swych (poważniejszych strawy pozbawionych) czytelników, zerowało na kłamstwie, demagogii, siało nienawiść ohydnych partyjniactwa — i dopiero teraz, gdy się zakłamało w sprawie brzeskiej, zaczyna niewyraźnie przebąkać o kwestjach gospodarczych, o rozstroju wewnętrznym.

Pilna robota czeka, spełnimy obowiązek... śmie przypominać pismo — które przez tyle lat przekazywało w pracy nad podniesieniem poziomu naszego życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego; pismo, które, żerając na najniższych instynktach, zatrutowało ducha i zabijało myśl.

Nawet dzieci interesują się Brześciem. W jednej ze średnich szkół warszawskich zaszło, jak podaje „Wieczór Warsz.”, znamieny fakt, dowodzący, jak głęboko sprawa brzeska poruszyła opinię publiczną.

„Jak zwykle przed świętami zwrócono się do uczniów tej szkoły zapytaniem, czy i dokąd chcą wyjechać, aby im dostarczyć ulgowych biletów ministerstwa komunikacji. Zwykle mało chłopców wyjeżdżało z tej szkoły, gdyż są to przeważnie dzieci rodziców zamieszkałych w Warszawie.

W tym roku stało się inaczej. 60 proc. uczniów z całej szkoły zażądało biletów ulgowych na jazdę do Brześcia nad Bugiem.

Były prokurator obecnie minister. Dziennik „A. B. C.” przypomina, że obecny min. sprawiedliwości p. Michałowski, który jako prokurator sądu okręgowego w Warszawie, prowadził sprawę więźniów brzeskich, w czasie pobytu więźniów w Brześciu udzielał prasie kilkakrotnie wywiadów, mających na celu uspokojenie opinii publicznej wobec „fałszywych pogłosek”.

Spacer, sprawa gołenia. W pierwszym wywiadzie, udzielonym dn. 20 września „Iustrowanemu Kurjerowi Codziennemu” p. prokurator Michałowski dowodził dosłownie:

„Więziom wojskowe w Brześciu n. B. jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten, sam, co w innych wię-

zieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych, znających się pod śledztwem prewencyjnym”.

„Spacer aresztowanych odbywały się zgodnie z obowiązującymi przepisami i bez żadnych specjalnych obostrzeń w tym kierunku.

„A teraz sprawa ogolonych głów. Kiedy byłem w Brześciu n. B. w więzieniu po aresztowaniu b. posłów nie byli ostrzyżeni.

„Więziom dostarczono książek, zezwalając na lekturę, jak również otrzymali oni szachy, warcaby i t. d.

„Doniesienia nieprawdziwe”. Drugiego wywiada w sprawie więźniów brzeskich udzielił prokurator Michałowski dn. 3. października „Expressowi Porannemu” po ponownym pobycie w Brześciu.

„Czy jest choć cień prawdy — zapytał przedstawiciel „Expressu” — w tych niestannych alarmach pewnego ołdaru prasy o wyjątkowych warunkach więzienia brzeskiego?”

„Stanowczo stwierdzam — odpowiada p. prokurator — że wszystkie te doniesienia są nieprawdziwe i mają na celu zafałszowanie opinii. Mimo zaprzeczeń te niepotrzebne i jatracze złośliwości powtarzają się uporczywie, zniekształcając stan faktyczny.

„Nie narzekają”. Dalej mówił m. in. p. prokurator Michałowski: „Z rozmowy przeprowadzonej z lekarzem wojskowym twierdzą, iż aresztowani nie narzekają na warunki higieniczne, odbywają kilkugodzinne spacery na bardzo znacznym terenie, w celach zaś oddają się przeważnie grze w szachy, lub czytaniu książek”.

„Czy spacer odbywają się wspólnie? — brzmiało dalej pytanie.

„Tak. Sam widziałem czterech byłych posłów, jak spacerowali, ujawsy się pod ręce. Aresztowani bowiem nie są od siebie izolowani, przeciwnie, utrzymują wszyscy ze sobą kontakt”.

Kto ponosi odpowiedzialność? Czesć prasy sanacyjnej ujawnia wyraźny zamiar zwięzienia koła winowajców i obarczenia odpowiedzialnością najwyższej jedynie samych oprawców, czyli wymienionych w interpelacji sejmowej P. P. S. oficerów w czynnej służbie. „Express Poranny” wezwał swych czytelników do cierpliwości aż:

„wzniesiona ręka sprawiedliwości opadnie na ramiona winnych”.

Odpowiada na to „Robotnik”: „Pienknie powiedziane! Czekałmy więc aż „wzniesiona ręka” wicemarszałka Sejmu p. Cara opadnie na ramiona B. min. Cara, a „wzniesiona ręka” min. sprawiedliwości Michałowskiego spadnie na ramiona prokuratora Michałowskiego i min. Cara...”

P. Car już „podniósł” rękę na siebie. Jako przewodniczący prawniczej komisji sejmowej odwołał dyskusję nad wnioskiem P. P. S. w sprawie uwolnienia pozostałych więźniów brzeskich — do połowy stycznia.

„A. B. C.” stwierdzając, że nie można tej odpowiedzialności zacieśniać w sposób sztuczny jedynie do bezpośrednich wykonawców zbrodni, tj. do tych którzy głodzili, katowali, bili itd., — oświadcza, że wobec prawy odpowiedzialność za Brześć ponoszą:

1) organy wykonawcze, tj. personel więzienia w twierdzy;

2) władze sądowno-śledcze, na których ciążył obowiązek nie tylko opieki i kontroli nad więźniami, lecz także powzięcie decyzji co do rodzaju środka prewencyjnego;

3) władze, które stworzyły ramy organizacji więzienia i są odpowiedzialne za czyny podległego im personelu więzienia brzeskiego.

Pozatem odpowiedzialność obarcza tych wszystkich, którzy starają się w taki czy inny sposób przeszkodzić ujawnieniu prawdy i ukaraniu winnych”.

(„Polonia”).

W interesie państwa. Katolicka Agencja Prasowa podaje, co następuje:

„Interpelacja sejmowa zawiera opis tak potworczego znieczania się nad posłami, uwięzionymi w twierdzy brzeskiej, że sprawa ta stała się w ogromnej mierze zagadnieniem moralnym, obchodzącym żywo sumienie chrześcijańskie i domagającym się jaknajszyszy wyjaśnienia podanych w interpelacji zarzutów.

„M. in. jak podaje wniosek jednego z klubów sejmowych, więziom brzeskim odmówiono posługi religijnej, czego nie odmawia się najwięcej nawet zbrodniarzowi. Opinie katolickiej kraju podwójnie na tem zależy, aby zapobiec zgorszeniu publicznemu i obniżeniu moralności w państwie, po drugie — aby wytrącić broń wrogiej Polsce propagandzie zagranicą. Dzienniki zagraniczne, również i katolickie, pełne są opisów i komentarzy na temat Brześcia, które rzecz prosta, nie ułatwiają nam sytuacji na terenie międzynarodowym.

„W żywotnym interesie państwa i moralności publicznej leży wyjaśnienie sprawy brzeskiej.”

### Niemcy a plan Young'a.

Plan Young'a, przyjęty na miejsce planu Davesa, wprowadzony został w życie 17 maja 1930 r. Faktycznie więc plan Niemcy odszkodowała wofenne według tego planu tylko 6 miesięcy, licząc od chwili obecnej. Aczkolwiek plan Young'a jest do-rodniejszy dla Niemiec niż plan Davesa, większość partii niemieckich wypowiedziała się przeciwko kon-tynuowaniu spłat według tego planu, jako obciążającego zbytnio gospodarkę niemiecką i rujną-tego finansy Rzeszy.

W czasie wyborów do Reichstagu, we wrześniu, obok partii prawicy i centrum wypowiedziały się również przeciwko planowi Young'a i socjalistyczne związki zawodowe, tak iż de facto na całym froncie politycznym — od lewicy do prawicy — panuje w Niemczech zasadnicza jedność w sprawie odszkodowań wojennych. Wszystkie partie zgadzają się na punkcie negacji zobowiązań odszkodowaw-zych, różnice występują dopiero tam, gdy chodzi o obranie drogi, jaką należy kroczyć do tego celu, gdy mowa o sposobach i metodach polityki, jaką chciano-by zastosować wobec państw byłej Koalicji. Tu się rozchodzą zdania, opinie, poglądy.

Do środków gwałtownych, do polityki zerwania z krajami prawicowymi i lewicowymi: hitlerowcy, na-rodowcy Hugenberg, komunistki. Za akcją medja-cyjną na terenie Ligi Narodów, za wyczerpaniem środków polityki rewizjonizmu pokojowego wy-powiada się partie centrowe i socjaldemokraci.

Stanowisko rządu Rzeszy i kanclerza Brüninga jest w tej kwestii nacechowane kunktatorstwem, po-drytkowaniem słabą pozycją i nieznaczną większością, którą ten rząd rozporządza w Reichstagu, lawirując i manewrując między prawicą a lewicą. Ale nega-tywne stanowisko rządu Rzeszy wobec planu Young'a nie ulega również wątpliwości, tyle tylko, że zdając sobie sprawę z ryzyka politycznego gwałtownych posunięć i decyzji, gra on na zwłokę i kluczy na-zwiaz.

Tak jak rzeczy stoją obecnie w wymiarze mię-dzynarodowym, rząd Rzeszy nie może wypowiedzieć bez oródek planu Young'a i zaprzestać wypłaty odszkodowań i zobowiązań, które zostały w prze-ważnej części skomercjalizowane. Musiałby w takim razie ogłosić bankructwo i niewypłacalność gospa-darczą Rzeszy.

Pozostaje wszakże inna droga, wejście na którą ułatwia mu wyraźne brzmienie planu Young'a, który przewiduje, o ile chodzi o spłaty i. zw. warunkowe, nieopancerzone w planie, możliwość zastosowania mo-ratorium, powołując się na konieczność finansowe i może zawiesić jednocześnie wpłatę odszkodowań warunkowych do Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei. Ten manewr może być zastoso-wany przez Niemcy bez ryzyka politycznego, bez narażenia się na represje państw. b. Koalicji.

Jaką drogę obierze rząd kanclerza Brüninga w tej sprawie, zależy to będzie od ukształtowania się sytuacji politycznej w Niemczech, od poparcia, jakie otrzyma ze strony socjalistów, którzy faktycznie pod-trzymują istnienie rządu parlamentarnego w Niem-czech. Nacisk skrajnej prawicy staje się coraz sil-niejszy poza murami parlamentu a rząd Brüninga, niepewny swego jutra, zrobił już pierwsze ustępstwa nacjonalistom i hitlerowcom, wydając zakaz wyświe-ślenia filmu Remarqu'a. Ustąpił ulicy. A ulica na-leży dziś w Niemczech do nacjonalistów. W. W.

## Apel do czujności wobec knoan niemieckich.

Rozprawy komisji spraw zagranicznych w Reichs-tagu w sprawie rewizji traktatów znowu zaniepokoi-ły opinię francuską.

Artykuł wstępny „Tempa” wyraża się z wielkim sceptycyzmem o sytuacji międzynarodowej, zwraca uwagę, że kampania rewizjonistyczna Niemiec, opar-owana w najdonioślejszych szczegółach, dąży do wy-tworzenia silnego prądu opinii publicznej na rzecz głównie rewizji granic wschodnich.

„Tempa” jest nie mniej zaniepokojony przygotowa-niami Niemiec do rozwoju swej siły zbrojnej.

Plany i groźby niemieckie wywołały także silne wrażenie na giełdzie paryskiej, skoro organ finan-sowy „Information” nawołuje wszystkich przyjaciół pokoju do czujnego śledzenia tego, co się dzieje i przygotowanie w Niemczech.

Wzmocniona propaganda antypolska, która rozpo-częła się ostatnimi czasy kaptowaniem postów par-

lamentarnych Ameryki, Anglii i Francji, posunęła się znowu o jeden krok naprzód i zmierza do uro-bienia w szerokiach nussach trzech tych państw opinii jakoby Niemcom działał na wielki krzywdy z po-wodu przydzielenia Pomorza do Polski.

W prasie niemieckiej prawcowego kierunku znaj-dujemy reprodukcję pocztowych kart odwracających utopijne zestawienie wszelkich możliwości korzy-tarstw we Francji, Anglii i w Ameryce.

Pocztówki te drukowane w Niemczech w języ-ku angielskim i francuskim, stawiają pod odnośną ilustracją z „kurjantem” pytanie: Co byś powiedział gdyby twój kraj miał tak wyglądać? Do pytania tego nawiązują propaagandowa pocztówka odnośne wyjaśnienie, „korzytarza” pomorskiego, poczem wy-sunęte jest znowu pytanie: Co sądzisz o tem?

Pocztówki takie rozsyłały Niemcy w milionach egzemplarzy w Ameryce, Francji i Anglii niemal do każdego domu, aby urobić opinię na czas dalszej wzmocnionej propagandy.

### Wyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w sobotę z rodziną i świtą do Spaly, gdzie zamierza spędzić ferie świąteczne.

### List pasterski Biskupa Polowego.

Biskup Polowy ks. dr. St. Gall, z okazji świąt Bożego Narodzenia wydał do wojska list pasterski, w którym m. in. zachęca żołnierzy, by pospieszyli do kościołów i złożyli hold w duchu Bożemu Dzieciątku „Braćże z rozrzewieniem na Bożą Dziecinę — po-wiada w zakończeniu listu ks. Biskup Gall — uczcie się, drodzy żołnierze, przy zióbku betlejemskim, o nej ofiarnej i świętej miłości. Kami i werni, ser-cem Bogu oddani, miłą dla Ojczyzny, drogą spełnia-cie posługę”.

### Stulecie Bohwara.

London. (PAT.) Wobec tego, iż choroba nie-możliwa mu wzięcie udziału w uroczystościach stu-letnia Bohwara, książę Walji wysłał pismo, w którym przypomniał obywateli rolę, jaką odegrał Bohwar w rozwoju krajów o których niepodległość wadzyli. Na bankiecie wydanym z powodu tej uroczystości, minister spraw zagranicznych Henderson przypomi-niał, że pod rozkazami Bohwara walczyli także żoł-nierze angielscy.

### Cyklon w Afryce.

Paryż, 19. 12. (PAT.) „Le Matin” donosi z Al-gieru, iż gwałtowny cyklon nawiedził tamtejsze ko-lonie. Po mistycznym gwałtownej ulewie powstały bystre potoki, które poprzeczwały drogi, uniemożli-wiając niemal całkowite ruch. Komunikacja tele-graficzna i telefoniczna uległa przerwom. Najwięk-sze szkody cyklon wyrządził na wybrzeżu. Kapitan por-tu w Algierze oświadczył, że szkody w porcie wy-noszą dołychczas około 30 milionów franków. O po-ważniejszych wypadkach z ludźmi nie było żadnych wiadomości.

### Aresztowania komunistów w Finlandji

Helsingfors 19. 12. (Rps.) W Waazie poli-cja aresztowała pod zarzutem zdrady stanu kilku-dziesięciu komunistów, których osadzono w więzi-enn śledczym.

### Z Hiszpanji.

Według obliczeń urzędowych liczba ofiar ostat-nich walk w prowincji Alicante wyniosł 15 zabitych i 94 rannych. Liczba ofiar od początku rewolwy re-publikańskiej wyniosł 39 zabitych i 180 rannych.

— Do widzenia, kuzyneczko!..

Paula i dwaj panowie przeszli do mieszkania Joanny, które — jak wiemy — znajdowało się na tem samym piętrze.

Fabrycjusz był trochę zdziwiony, że warjatka o-puściła swoją celę, ale nie okazał tego po sobie. Pani Delarivière była spokojna. Wpatrzyła się mar-twym wzrokiem w przybyłych, a najwzyszy ręce pany Baltus, do ust jej przypięła. Fabrycjusz zanaliz, że Joanna bardzo się zmieniła od dnia kiedy ją wi-dział. Polędzki mniej były zapadłe i nie tak blade; stęce pod oczami również się zmniejszyły; nie wy-krzykiwała już się kurezowio, jak przedtem. Widocz-ne chora była na drodze do zupełnego wyleczenia.

— Co robił do licha ten Ritter!.. pomyślał Fa-brycjusz. Toż głównie z paną potrzebna się załat-wić było. Dla czego nie a nie nie zrobił!

— Jak tylko objąłem dom zdrowia, przeniosłem zaraz panią Delarivière do tego pokoju... odezwał się Grzegorz. — bardzo jej się tu podoba, a bliżka obecność córki bardzo ważną jest dla niej...

— Nie zamyska jej pan?

— Nigdy. Warjatka tej biednej kobiety stała się obecnie łagodną... melancholiczną...

— Przyjmij moje powinszowanie kochany dok-torze... — rzekł Fabrycjusz... — Dużo już zro-biłeś dobrego i nie wątpię, że w krótkim czasie do-jdziesz do najlepszych rezultatów...

— Mam nadzieję... — odrzekł młody doktor — i zdaje mi się że nie będę potrzebował zbyt długo oczekiwać, jeżeli powiesz mi się stanowcza próba, na którą ogromnie rachuję.

Fabrycjusz chciał zapisać, co to miała być za próba, ale brakło na to czasu.

Grzegorz potrzebował odwiedzić kilka jeszcze swoich pacjentów, których stan zajmował go bardzo. To też wyszedł z pokoju Joanny, pozostawwszy Fabrycjusza i Paulę w ogrodzie, sam zaś pospieszył do chorych. Fabrycjusz rozmyślał sobie

## Lekarz Obłąkanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

185) — Tak, bo to przerażające i nie dziwne się, że podobne halucynacje ciotki wywarły głębokie na ciebie wrażenie. Ale możesz być spokojna, nie potrze-bujesz myśleć o niczem, jak tylko o swoim zdrowiu. Niechże wuj, skoro powrócił zastanie cię z twardyż-ką różową... uśmiechniętą.

— Bądź pewny, że będę bardzo się starała o to.

— Czy masz ochotę powrócić do Neuilly?

— O, nie! nie! — odrzekła żywo młoda dzie-wczyna, rzucając na Grzegorza długie spojrzenie. — Aż do powrotu mojego ojca pozostanę tutaj... w tym domu... Gdzieś mogłoby mi być lepiej, jak tutaj, obok matki... przy przyjaciółce... i przy moim dok-torze!..

Paula się wtrącała.

— Edma ma rację, kochany Fabrycjuszu, nie można jej zabierać...

— Niechże tak będzie, skoro sobie tego ży-czyciel...

— Zatem pozostaje — powiedziała panna Delarivière, — a ty będziesz nas jak najczęściej odwiedzał, mnie i Paulę...

— Co dzieć! — wykrzyknął Fabrycjusz z za-pałem.

— Dziękuję, kuzynka!.. Dziękuję za Paulę i za siebie.

— Kochana Edmo — odpowiedział Grzegorz — teraz musimy cię opuścić...

— Już!!!

— Tak... Potrzebujesz wypoczynku... Pozostaw-my cię samą, a pójdziemy za to do twojej matki...

— A więc do widzenia panno Grzegorz, do wi-dzenia kuzynka!..

### Zbliżka i zdaleka.

\* **Protesty wekslowe.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotustowano w Polsce w pierwszych dziesięciu miesiącach br. 4.673.304 sztuk weksli na sumę 1.141.988.000 zł.

\*\* **„Wodociągowy potop”.** W Berlinie w okolicy placu poczdamskiego nastąpiło pęknięcie rury wodociągowej, które spowodowało zalanie najniżej po-łożonych arterji komunikacyjnych w Berlinie. Na placu Poczdamskim woda dosięga poziomu 1/4 m., tak, iż cały ruch tramwajowy i autobusowy musiał zostać skierowany na inne ulice, co spowodowało chaos w komunikacji, trwający kilka godzin, który pociągnął za sobą kilka drobnych wypadków.

\* **Prof. Einstein wyjechał do Kalifornji.** Dono-szą z Nowego Jorku: Prof. Einstein onegdaj wyruszył w dalszą drogę na pokładzie okrętu „Belgen-land”. Przepłynie on kanał Panamski i w wigilię Nowego Roku wyładuje w Santiago w Kalifornji.

\*\* **Jubileusz elektryczności.** W bieżącym tygodniu miją 150 lat od chwili, która zapoczątkowała o zmia-nie oblicza całego świata. W wiedejskim tym momencie lekarz włoski Aloisio Galvani w Bolonji dokonał rewolucyjnego eksperymentu z udkami żab-kiem i w ten sposób stał się odkrywcą elektrycz-ności galwanicznej. W laboratorium naukowem zro-dziła się ta potężna, wywrótowa siła, która do gruntu przeobraziła drogi wiedzy i życie codzienne. Dobro-czynna iskra prądu elektrycznego stała się drugim źródłem ciepła i światła na ziemi, rywalizującym prawie ze słońcem.

\*\* **Obrzytny rabunek w Belgji.** Bruksela. (PAT.) Nieznani sprawcy dokonali napadu na sklep pewne-go jublera, przyczem skradli klejnotów na sumę przeszło 2 milionów franków.

### Paryż najbogatszym miastem Europy

Budżet stolicy Francji na 1931 r. przewiduje wy-datki w sumie trzech miliardów czterdziestu czterech milionów franków.

Pomimo jednak tak olbrzymiej sumy wydatków obywatelom miasta nie grozi podwyższenie ciężarów podatkowych, gdyż dzięki bardzo umiędzej i ogie-dnej polityce finansowej miasta dochody jego wzro-kszyły się znacznie.

Konwersja pożyczek dokonana w roku bieżącym, da prawdopodobnie Paryżowi 54 mijony franków oszczędności.

— Głupota, albo zła wola Rittnera, wszystko popsuła. Niebezpieczeństwo zagraża mi, dziś ze stro-ny Paul i Joanny... Nie wolno, aby pierwsze pro-wadziła dalej swoje poszukiwania... nie wolno, aby druga rozum odżyła. Co tu robić, aby ten cel podwójny osiągnąć?... Posiadać jedną, a usunąć drugą.

Siostrzanie bankiera pozostał na obiedzie w Au-tant. Obiad ten przetrwał się aż do dziesiątej wieczorem. O dziesiątej potrzeba się było rozjechać.

Paula miała zamiar nastajutrz zajrzeć do Melun, żeby się przekonac, czy słońca w jej nieobecności nie zmieniła ogrodu i parku.

— Może zechcesz wstąpić po mnie, to pojedzie-my razem? — powiedziała do Fabrycjusza, podaj-ąc mu rękę.

— Czy zechcę? sądzę, że wcale o tem nie wątpisz!

— Przyznaję, że nie wątpię.

— A więc do jutra, kochana Paulo.

— Do jutra — powtórzyła panna Baltus.

O jedenastej Leclère powrócił do Neuilly.

— Ho! ho! panno doktorze Veinier, więc aż do sądu udajesz się pan po dowody! Bardzo dobrze wie-dzieć o tem. Stajesz się niebezpiecznym także, tem więc gorzej dla ciebie.

Laurent oczekiwał na pana w przedpokoju.

— Chodzi... — powiedział mu młody edwiatek. Intendent zastosował się do rozkazu i poszedł naprzód ze świecznikiem w ręku. W chwili właśnie, Fabrycjusz dzwonił do bramy wili, Klaudivus Mar-teau, czuwający w mieszkaniu swoim po ciemku, wyszedł pospiesznie i po chwili ku ukradłemu, żeby nie obudzić najmniejszego podejrzenia, podszedł bar-dzo blisko do zabudowań. Ciemność osłaniała go zupełnie. Widział wchodzącego Fabrycjusza i słyszał, rozkaz jaki wydał intendentowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Z POGRANICZA.

## KRONIKA.

Wtorek, dnia 23 grudnia 1930 r.  
Wiktoria P.

Wschód słońca o godz. 7.43. Zach. o godz. 15.28  
Wschód księży. o godz. 10.56. Zach. o godz. 19.3.

Sian pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej San-  
domeńsko-Wielkopolskiej Hadowli Nasion w Antoninach  
Poniedziałek, dnia 22. 12. g. 7 rano: Temperatura powietrza  
- 3,7, wiatr połud. zach. o prędkości 3 m/s, pochmurno,  
ciśnienie atmosferyczne 761,1, wilgotność 90%. W ubiegłej  
dobie temperatura najwyższa - 1,9, najniższa - 9,5  
lin. - opadu 0,1.

## LESZNO.

W Kalendarzyk terminowy (zebrań, ziórek itd.)  
Dziś (22. 12.) Kolo śpiewu „Dembliński”: o godz.  
8-mej wiecz. lekcia śpiewu chóru mieszanego w  
Hotelu Dworowym. Komplet koncertny. Dyryg.  
Baczność „Sokolice”: próba młodzieży starszej  
o godz. 8-mej wiecz., druhni o 8.30 w sali na  
boisku „Sokoła”. Czolem! Naczelnictwo.

Wtorek (23. 12.) Chór Kościelny: lekcia śpiewu dla  
chóru mieszanego z orkiestrą o godz. 8-mej w  
Domu Kat. Z powodu ostatniej lekcyj przed Świę-  
tami, uprasza się o gremjalne przybycie. Dyryg.  
Kolo śpiewu „Chopin”: o godz. 8 wiecz. lekcia  
śpiewu w Strzelnicy. Po lekcyj zebrań zarząd.  
Prezes.

Z ochronek. W niemiernie miłym nastroju  
minął wczorajszy wieczór dla tych wszystkich, (a  
było ich niemało) którzy byli obecni na przedstawi-  
eniu gwiazdkowym, przygotowanemu pod troskliwym  
okiem Siostr Elżbietanek, a wykonanemu wyłącznie  
przez kilkoletnie dzieci z ochronek. Młodzieży ama-  
torzy zachowywali się na scenie z niezwykłą przy-  
tomnością umysłu, bynajmniej nie detonowali się  
drobnymi zresztą usterekami, przed którymi już na sa-  
mym wstępie zastrzegali się, prosząc za nie o prze-  
baczenie. Każdy, a zwłaszcza z dalekiej od sceny sie-  
dzących, chętnie przychylił się do życzenia i „nad-  
stawiał uszu”, byle posłyszeć szczebiot, podobny do  
ćwierkania ptaszek, bawiących się wesoło w wiosen-  
nych promieniach słońca. To też miało się wraże-  
nie, że i na scenie wśród zimy, zbudziła się wiosna,  
patrząc na roześmiane, okolonie puklami jasnych, ni-  
by promienie słoneczne, włosów, twarzących, wra-  
żenie potęgowane tem, że każdemu przypomniała  
się wiosna jego życia. Orano komedyjki, była cho-  
inka i żłódek, był apel do popierania misji katolickiej  
wśród murzynków, nie mało było też moralów  
dla równowieśników i równowieśniczek. Publiczność  
bawiła się gra, bawiła się też raz poraz miłą roz-  
śmieszającą bezradnością. Największym uznaniem cie-  
szyli się tańce rytmiczne dziewczynki i z werwą  
wykonane ćwiczenia gimnastyczne chłopców przy a-  
kompagniamencie orkiestry. Blisko trzygodzinny pro-  
gram minął niezwykle szybko i każdy jeszcze dłu-  
żej patrzyłby na zabawę „milusińskich”.

1) Gwiazdka dla dzieci z ochronek. przy ul. Zielonej,  
Pl. Dr. Metziga, ul. Tylniej odbędzie się we wtorek,  
t. j. 23-go b. m. o godz. 3 po poł. na sali Domu  
Katoł. ul. Kościelna. S. S. Elżbietanki.

1) Gwiazdka dla biednych dzieci. Dnia 19 b. m.  
za inicjatywą p. prof. Retzlaffowej uczennice tut.  
gimnazjum żeńskiej urządziły gwiazdkę dla bied-  
nych dzieci miasta Leszna w Domu Katolickim. Uro-  
czyście te obecnością swą zaszczyliły p. dyrektor  
z gremem profesorskim, ks. proboszcz Janiewicz,  
p. burmistrzowa Kowalska, p. burmistrz Sobkowiak  
i inni. Po odśpiewaniu kolęd i przedstawieniu ama-  
torskim przemówił ks. proboszcz, dziękując inicja-  
torce p. prof. Retzlaffowej pp. profesorom jak i  
uczennicom za tak obfite obdarowanie biednych dzie-  
ci w liczbie 60. Następnie zjawili się na scenie Mikołaj  
w towarzystwie św. Piotra, aniołów i diabła, ra-  
dośnie witany przez dzieci. Z kolei przystąpiono do  
rozdania podarków z których dzieci były bardzo  
zadowolone. O godz. 8 zakończono uroczystość, po  
której dzieci ucieszone z wielkimi paczkami, a uc-  
zennice z zadowoleniem wróciły do domu.  
Observatorka.

1) Złota niedziela w naszym mieście była bardzo  
ożywiona. Wzmógł się nietylko ruch uliczny, ale i  
w sklepach nie brakowało interesentów, którzy w  
znacznej mierze rekrutowali się z mieszkańców oko-  
licznych wsi, mających w niedzielę najwięcej czasu  
i sposobności do dokonania zakupów w mieście.  
Kupcy, odczuwający może największą zastój w handlu  
i trudności finansowe ogółu społeczeństwa, mogą być  
z wczorajszej frekwencji w składach zadowoleni.

1) Kursy ratownicze zorganizowane przez Czer-  
woną Krzyż, odbędzie się dopiero w dniu 5. stycznia  
1930 r. Początek wykładów o godz. 8-mej wiecz.  
w powszechnej szkole żeńskiej.

1) Obwieszczenie. Ninijszem podaje się do publi-  
cznej wiadomości, że przypadający na piątek, dnia  
26 b. m. targ tygodniowy, z powodu święta Bożego  
Narodzenia, przeklada się na sobotę, dnia 27-go b. m.

1) Młodzi Obozu Wielkiej Polski. We wtorek,  
dnia 23 b. m. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w salce  
„Sokoła” pogadanka dla członków, kandydatów. O-  
becność wszystkich członków i kandydatów obowią-  
zkowa. Kierownik.

1) Kolo Studentów. Walne zebranie Koła Stu-  
dentów odbędzie się w poniedziałek dnia 22. grudnia  
1930 r. o godz. 20-tej w Hotelu Polskim.

1) Sekretarjat Towarzystwa Ogrodników Działko-  
wych w Lesznie podaje do wiadomości, że z powodu  
Świąt, sekretarjat czynny jest wyjątkowo przed Bo-  
żem Narodzeniem i Nowym Rokiem, zamiast w śro-  
dę, we wtorek pomiędzy godziną 3 a 5 po południu  
przy ulicy Komonjusza nr. 14. Równocześnie Zarząd  
podaje do wiadomości, że następane zebranie plenar-  
ne odbędzie się w drugiej połowie stycznia 1931 r.  
na którym przemawiać będzie ks. Prałat Niesłowska  
z Pleszewa, oraz profesor Uniwersytetu Poznańskiego  
p. Dr. Wodiczko na temat znaczenia ogrodników  
działkowych w polityce społecznej i gospodarczej  
miasta. Blizsze wiadomości podane będą krótko  
przed zebraniem. Zarząd.

1) Cyrk zimowy. Nowością dla Leszna w tym  
roku będzie otwarcie cyrku zimowego, własność p.  
Kazimierza Muszyńskiego. Cyrk mieścić się będzie  
w budyku przy Alejach Kraskiewiczów (wejście tak-  
że z ulicy Przemysłowej 7). Otwarcie nastąpi w  
pierswsze święto Bożego Narodzenia (w czwartek)  
o godz. 8-mej wieczorem. Wśród bogatego progra-  
mu także występy duetu Kazimiera.

## ZABOROWO.

zo) „Wieczornica Pieśni”. (Spóźnione). Nielada  
uczęcie duchową sprawiło nam tutejsze Kolo śpiewu  
„Nowowiejski” urządzając w przedostatnią niedzie-  
lę (14 b. m.) Wieczornicę Pieśni z bogatym i do-  
brnym programem. Złożyły się na nią produkcje chóru  
komedia w 1 akcie p. t. „Spokoju lokator” oraz  
opereka w dwóch odsłonach p. t. „Papugi naszej  
babuni”. Był to pierwszy na większą skalę zakrojony  
występ Kola śpiewu „Nowowiejski” w czasie jego  
istnienia. W części pierwszej wystąpił chór Kola  
pod batutą dyr. p. Szymańskiego z pieśniami 1. „Na  
sojską nutę” z towarzyszeniem orkiestry; 2. „We-  
sele Wróbla”; 3. „Pieśń żołnierska” — Bel. Nowo-  
wiejskiego; 4. „Z tamtej strony rzeki”; Z pieśni  
wymienionych najlepiej wypadła pieśń „Na swojską  
nutę” z towarzyszeniem orkiestry — rzecz na tutej-  
szym gruncie dotychczas nie słyszano, to  
też wykonawców darzono niemilknącymi oklaskami.  
W komedji „Spokoju lokator” wyróżnił się p. Fran-  
czyk w roli spokojnego lokatora, niemniej dobrze od-  
dane zostały role wszystkich innych amatorów. Atrak-  
cją wieczoru była opereka p. t. „Papugi naszej  
Babuni”. Rzecz ta, która przy uwzględnieniu miejscow-  
ych warunków, wymagała pokonania dużo tru-  
dów i mozołów, wypadła nadzwyczaj efektownie,  
dzięką młódziej pracy kierownika muzycznego p.  
Szymczaka, oraz doskonałemu opomaniu ról przez  
amatorów. Na wyróżnienie zasługują: p. Szymczako  
wa, która świetnie odtworzyła oryginalny typ Babuni  
p. Binaszówna, mowicjuszka na scenie, dobrze opa-  
nowała i oddała rolę ciotki. Ku ogólnemu zadowo-  
leniu wypadły role śpiewne p. Pietrzakowej i p.  
Anderszówny. Także pozostałe role meskie oddane  
zostały bez zarzutu. Głośno wieczornicy zrobiła do-  
datnie wrażenie na publiczności, która zapamięła salę  
dosłownie po brzegi, manifestując swe zadowolenie  
niemilknącymi oklaskami, tak, że końcową część o-  
peretki musiano powtórzyć. Kolo śpiewu „Nowo-  
wiejski” osiągnęło swoim występem sukces moralny  
jak i materialny. Jest to zasługa w pierwszym rzę-  
dzie prezesa p. Pietrzaka, który nie zwalając na  
półtrące się trudności oraz pewne dysonanse dopro-  
wadził rzecz tę do skutku. Dyrygent Kola p. Szy-  
mański, dołożył również wiele trudu i mozołu nad  
wywiezieniem chóru. Mamy nadzieję, że Kolo śpie-  
wu „Nowowiejski” po swym ostatnim sukcesie nie  
spocznie na laurach, lecz w dalszym ciągu kontynu-  
ować będzie swą pracę kulturalno-osiwiatową dla do-  
bra polskości na pograniczu, placówce, a członkowie  
jego w dalszym ciągu darzyć będą zaufaniem swój  
świetnie prosperujący zarząd. Uczestnik.

## BUKOWIEC GÓRNY.

bc-gy) Kolo śpiewu św. Cecylii, urzadza w nie-  
dziele, dnia 28-go grudnia b. r. na sali p. Sławy  
przedstawienie amatorskie ze śpiewami i tańcami  
p. t. „Surdut i siermiega”. Nadto występy Kola śpie-  
wackiego pod kierownictwem p. nauca Maleckiego.  
Po przedstawieniu odbędzie się wielka zabawa tanc-  
eczna z licznymi niespodziankami. W antraktach i do  
tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra mićję.  
Kółka Muz. Początek o godz. 6. Po południu gene-  
ralna próba dla dzieci o godz. 3 (po miesopnach).  
Ceny biletów na wieczorne przedstawienie 1,50 zł —  
i zł. wstęp na salę 50 gr. Szanowne Obywatelstwo  
miejscowe i z okolicy jaknajprzejmiej zaprasza  
Zarząd. Dyrygent.

bc-gy) Nowa placówka Młodych. Dnia 21. 12.  
o godz. 5-tej po poł. odbyło się pierwsze zebranie  
nowej placówki Obozu Wielkiej Polski w Bukówcu  
Górnym. Na zebraniu powyższym przy licznym ud-  
ziale młodszego i starszego społeczeństwa z Bu-  
kowca liczenie zaprezentowana była placówka leszczyń-  
ska. Zagał zebranie plomiennym przemówieniem p.  
Placzek senior. W swem przemówieniu zwrócił się  
p. Placzek z apelem do młodych, aby wstępowali w  
szereg Wielkiej Polski, idąc śladami Chrobrego i  
innych naszych dzielnych przodków. Następnie oddał  
p. Placzek przewodnictwo drh. Waleckiemu z Buków-  
ca, który w myśl programu zebrania udzielił głosu  
kierown. placówki leszczyńskiej Pankowskiemu, który  
w krótkim przemówieniu skreślił ideologię Obozu  
Wielkiej Polski, nawiązując do tych czasów, kiedy św.  
Wojciech szerzył wiarę chrześcijańską, a jego przyja-  
ciel Bolesław Chrobry, mieczem budował granice

Polski. Wielką myśl wielkiego budowniczego, który  
położył fundamenty pod gmach naszej potęgi mo-  
carnstwowej, została w ciągu dziejów naszych zapo-  
miana. Odnalazł ją nasz wódz duchowy Roman  
Dmowski i rzucił myśl budowania Wielkiej Polski.  
Kończąc zaapelował drh. Pankowski do młodzieży  
ażeby z tym starym naszym hymnem na ustach, który  
prowadził naszych ojców na poku zwycięskich walk  
poszli w bój, by wywalczyli naszej idei całkowite zwycię-  
stwo. Z kolei wygłosił przemówienie sekretarz  
wydziału powiatowego drh. Hałas uzasadniając mo-  
tywy, które pchają nas młodych pod sztandary Obo-  
zu Wielkiej Polski. Odpowiadał na zarzuty tak czę-  
sto stawiane nam młodym przez naszych przeciwni-  
ków o rozpolitykowaniu się młodzieży. Przedstawił  
obecną sytuację polityczną Polski, szeroko rozważąc  
się nad sprawą brzeską, którą wzdrygnęto się nieczem  
nie spacone sumienie młodych. W krótkich, ale  
przejmujących słowach przemówił jeszcze drh. Pla-  
czek do młodych z Bukowca Górnego, dziękując  
im za ich stanowczą postawę podczas akcji wybor-  
czej jak i po wyborach wobec różnych przybyszów  
z „dalekiej krainy”, którzy chcieli siać destrukcyjną  
robotę wśród zdrowo myślących obywateli Buków-  
ca. W krótkich słowach w dyskusji przemówił drh.  
Krupka, charakteryzując ideologię obozu w dwóch  
naszych hasłach: Bóg i Ojczyzna. Następnie zabral  
głos drh. Pankowski mianując z ramienia kierowni-  
ctwa Wydziału pow. w Lesznie kierownikiem placów-  
ki w Bukówcu drh. Maleckiego. Po krótkich  
wyjaśnieniach organizacyjnych kier. placówki leszcz.  
zakończył drh. kier. Malecki zebranie w podniosłym  
nastroju. Młodzi z Bukowca pokrzepieni na du-  
chu liczenie zapisywali się w szereg Młodych Obozu  
Wielkiej Polski, by walcząc w imię Wielkiej Polski  
z fałszem i złem.

## WIELKOPOLSKA.

w) Kobyłepole. (Fatalny pies.) Zatrudniona w  
dworze w Kobyłepolu pałacika, 20-letnia Paulina Gór-  
ska zajeta była przenoszeniem białizny. Niosąc cięż-  
żar potknęła się o leżącego psa i padła na oskłone  
drzwi, przyczem przecięła sobie bardzo niebezpiecz-  
nie rękę.

w) Inowrocław. (Piaga krzywoprzysięzców.) O-  
sobliwe zjawisko demoralizacji współczesnej zaobser-  
wowano w Inowrocławiu. Mianowicie na tamtejszym  
terenie zakoreniona się w ostatnim czasie straszna pla-  
ga składająca fałszywych zeznań pod przysięgą. Za-  
chodzą wypadki, że wydział karny sądu inowrocław-  
skiego zasada aż kilka osób tygodniowo na karę  
kilkuletniego ciężkiego więzienia za popełnianie tego  
straszego przestępstwa. W ub. tygodniu skazano  
trzy kobiety — krzywoprzysięzynie każdą na 3 lata  
więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat. Na-  
kładając tak wysokie kary sąd wychodzi z założenia,  
że tylko radykalne środki zapobiegą rozszerzaniu  
się epidemii fałszywych zeznań.

## POMORZE.

p) Gdynia. (Zuchwały napad.) Na inkasenta za-  
kładu monopolu spirytusowego w Gdyni Konrada  
Fadziejewskiego udającego się na pocztę ce-  
lem wysłania do Warszawy pieniędzy, rzuciło się  
dwóch osobników, którzy strzelwszy dwa razy z  
rewolweru na postrach i uderzywszy napadniętego  
tempem narzucając w głowę, zrabowali mu teczkę  
z zawartością 7.400 złotych. Napadnięty, brończąc  
krwią o własnych siłach pospieszył na pobliską ko-  
misarjat policyjny, gdzie w krótkich słowach opo-  
wiedział o szalonym wypadku, podając rysopis bandy-  
tów. Wszczęty natychm. pościg pozostał bez skutku.

## ŚLASK.

s) Katowice. (Z poza kordonu.) Magistrat miasta  
Bytomia w bezwzględny sposób wyszukuje siły bez-  
robotnych, których zatrudnia przy różnych pracach  
miejskich placąc im 1 mk. na dobę. Jeżeli się odli-  
czy dnie środy, to robotnik otrzymuje miesięcznie o-  
kolo 12 marek. A zatem magistrat miasta Bytomia  
w dwójki sposób zarabia na bezrobotnych, po pier-  
wsze ma niezwykle tania siłę roboczą, nie płaci  
płac taryfowych robotnikom, a po drugie zarabia na  
wspieraniu przeznaczonym dla bezrobotnych. — Radny  
miejski Bytomia Pisarski ze stronnictwa hitlerowców  
postawił wniosek do magistratu by w wszystkich  
urzędach i przedsiębiorstwach komun. m. Bytomia  
zostali zwolnieni z pracy wszyscy Polacy. Dotyczyć  
to może tylko najgorzej płatnych robotników pol-  
skich, którym zaradziło się nawet kawałka chleba.

s) Katowice. (Napady bandyckie na Górnym  
Śląsku.) Onegdajszej nocy dokonano niezwykle śmia-  
łego włamania do składu jubilerskiego Janiny Gar-  
carzykowej w Mysłowicach. Niewyśledzeni dotąd  
sprawy dostali się przez podkop w piwnicy do wne-  
trza sklepu, który doszczętnie splundrowali, zabie-  
rajac bieżącą wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych.  
Ponieważ włamania przez podkop należą na Śląsku  
do rzadkości, policja jest zdania, iż rabunku do-  
konali zamieszcowi bandyci. Drugiego śmiałego napadu  
rabunkowego dokonano wczoraj na urząd pocztowy  
w Stolarzowicach. Trzej bandyci pod pozorem kupo-  
wania znaczków zblżyli się do okienka, poczem za-  
krywawszy urzędka, przywiązali do szyby. Następnie  
zrabowali znajdującą się w kasie gotówkę, poprze-  
rywali połączenia telefoniczne, zamknęli drzwi wej-  
ściowe i zbiegli. Pościg nie dał dotychczas rezultatu.

### BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Białystok. (Kuchnia uliczna dla bezrobotnych) Na przedmieściu Białegostoku uruchomiono w tych dniach kuchnię uliczną dla bezrobotnych, stworzoną za fundusze tamtejszego społeczeństwa. Kuchnia wydaje 100 obiadów dziennie.

### KRESY WSCHODNIE.

kw) Luck. (Niezwyczajny występ kaskarzy.) Niezwykle ryzykowną „operację“ wykonali nieznani wia-mywacze w Lucku. Późnym wieczorem przed tamtejszy syndykat rolniczy ziemian zajęta samochód, z którego wysiadło dwóch robotników. Podrobionym kluczem otworzyli drzwi od lokalu i przystąpili do rozbijania kasy. Gdy zadanie to okazało się ponad ich siły i środki, załadowali kasę na samochód i odjechali. Na ulicach było jeszcze dość ludno, ale nikomu nie przyszło na myśl, że kasę wynoszą złodzieje. A było w niej właśnie 60 tysięcy zł. Bez-celnych oprysków dotąd nie wysłędzono.

kw) Wilno. (Plaga wilków.) Z pow. dziańskie-go donoszą, że w poszczególnych gminach pojawiły się wielkie stada wilków, które przybyły ze sąsied-nich lasów granicznych. Wilki gromadnie napadają na osiedla, zaścianki i wsie; skład porwijają owce cielęta i t. d. Ludność pali ogniska i ustawia nocne warty. K. O. P. w porozumieniu z władzami admi-nistracyjnymi zamierza urządzić wielką obławę. Włościanie, zatrudnieni przy wyrębie lasu, znaleźli w śniegu poszarpane zwłoki jałdźności chłopca. Ustalo-no, iż jest to 12-letni Witold Jurewicz, którego na-padły wilki i rozszarpały.

kw) Wilno. (59 gospodarstw w zgliszczach.) We wsi Olszany 59 gospodarstw przedo pasłwa pożaru. Straty obliczone są na około 160 000 zł. Ustalono że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

### Z CAREJ POLSKI.

( ) Ile mamy stuletnich i starszych. Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ludno-ści polskiej według wieku. Z danych wynika, że na ogólną liczbę około 31 milionów ludności (według stanu z r. 1929) najliczniej w Polsce 284 starców stuletnich i powyżej stu. lat. Ludzi w wieku 90—100 lat, mamy 5.738, w wieku zaś od 80—90 lat — 107.517.

( ) Straszna mowa z przetrachu. Na przechodząca droga opodal Świecia córka gospodarza z Włazu Anne Jabłońska rzucił się dzik, który wybiegł z lasu. Zwierzę przewróciło dziewczynę na ziemię i napla-tało jej kłami nosa. Następnie dzik pozostawiwszy cwa ofiarę skierował się do zbliżającej się pary koni, gospodarza Słomona. Wówczas krzykiem i klóściami odpedził dzik, który znik w zaroślach. Jabłońska ze strachu z nim mówiła.

( ) Życie podopiecznych s. p. Przed kilku dniami spalił się w Wierze s. p. polonijny żydówka Czer-ny Taubis, wartości 10 tys. złotych. Po urzędowym obliczu na stral Taubisa wytył do zakładu ubezpie-czeń z przynajmniej o wypłatę innej asekuracji w kwocie 4 tysięcy dolarów. W międzyczasie zakład ubezpieczeń zasnął obojętności pożaru i stwierdził niezbitnie, że ogień podłożono. Śledztwo policyjne wykazało, że ogień podłożył: Czarna Taubis i jej subjekt Abram Weksler, celm uzyskania premii ase-kuracyjnej. Zbrodnię parę podpalaczy zamknięto w kryminalne.

### Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

( ) Nowy pomysł zwalowańcy Ameryki. Amery-ka, kraj zwarjowanych rekordów, czyni w tym kie-runku dalsze postępy. Przed zbliżającym się Nowym Rokiem, w okresie bucznych zabaw i ulicznych Sylwe-strowych kiermaszy, urządzony ma być w jednym z miast Kalifornii, wielki dancing, nie jak zwykle w sali zabawowej, lecz... na wzgórzach olbrzymiego, 3-piętrowego mostu. Obecnie w związku z tem godnym politowania zamierzeniem, prowadzone są przez jedno z przedsiębiorstw roboty nad wybudowaniem wiszącej sceny dla par tanecznych, orkiestry, bufetu, loterii itd. Nasuwa się jednak pytanie, która z odważnych Amerykanek będzie na tyle śmiała, aby wspiąć się na niebezpieczną scenę i w dodatku popisywać się na niej foxtrotem, czy innym modnym łamańcem?..

( ) Obława na ludzi w skórkach zwierzęcych. Jed-en z gajowych państwowych lasów meksykańskich doniósł przed niedawnym czasem swej władzy o u-krzywaniu się w głębiach ściepek puszczy jaskółki dwu osobników, przybranych w skóry zwierzęce i według relacji przypominających swym wyglądem nie-ludzkie stworzenia. W wyniku dwumiesięcznej ob-ławy udało się miejscowej policji pochwycić wymie-nionych. Jak się okazało, są to: John Buffi i Kelly Mixton, skazani przed laty dziesięciu na fotel elektryczny, którym udało się zbiec tuż przed śmiercią. Długoletni pobyt w zupełnym odosobnieniu, czyni-ł z nich dzikusów, nieznających prawie że mowy ludzkiej. Obecnie niedostarli skazany zostana prawdopo-dobnie uwolnieni.

Nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest, że nie potrafimy opanować bezrobocia i brniemy coraz głębiej w okropną zubożenie! Odpowiedz prosta: Pod-terajmy Przemysł Krajowy!

## Z Poznania.

P) Profesorowie poznaficy też mają przemówić. Prasa donosi, jakooby profesorowie uniwersytetu po-znańskiego mieli wystąpić z podobnym listem, co profesorowie krakowscy, w sprawie Brześcia. Obie-ga pogłoska, że także literaci warszawscy zabiorą głos w tej sprawie.

P) Uwolnienie red. Fenglera. Onegdaj przed są-dem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa apelacyjna przeciw red. Romanowi Fenglerowi za artykuł p. t. „Bunt sumiema“, zamieszczony w dziale „Ruch Młodych“. Po przeprowadzonej rozprawie sąd okręgowy uchylił wyrok i instancję, uwalniając red. Fenglera od winy i kary. Szczegóły rozprawy po-damy osobno.

P) Konkurs na wzory altanek ogrodowych. Zwią-zek Tow. Ogrodów Działkowych ogłasza konkurs na najlepsze wzory altanek ogrodowych i altan mieszkalnych w ogrodach działkowych. Wzory na-

altany z odpowiednimi objaśnieniami lub stosowne-mi fachowem artykułami, uprasza się o nadsyłanie do dn. 2 stycznia 1931 r. włącznie do biura Związku Poznań, Park Wilsona (palmiarnia). Prace winny być oznaczone godłem. Adres wykonawcy projektu należy dołączyć do pracy w zamkniętej kopercie, o-znaczony godłem projektu Nazwiska projektodaw-ców będą stwierdzone i ogłoszone po rozstrzygnięciu konkursu. Za najlepsze wzory wyznacza się trzy na-grody i to: zł 100, zł 75 i zł 50. Prace wynagrodzone zostają własnością Związku przy menagrodzonych zaś zastrzeżona sobie Związek prawo zakupu po ce-nie zł 20.

P) Z teatrów poznańskich. — Teatr Wielki: 23 12. „Orlow“. 24. 12. Teatr zamknięty. 25. 12. „Fioleki z Montmartru“. — Teatr Nowy: 23. 12. „Gdy kawa-ler zostaje papą“. — Teatr Popularny: 23. 12. „Te-lemnicze Mszy świętej“. Początek o godz. 8 wieczorem

## Z Warszawy.

W) Na zamku. W sobotę po południu wysłannik metropolity konstantynopolańskiego, metropolita Germanos, przyjechał był przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na audiencję, w czasie której wręczył dary metropolity Konstantynopola. O godz. 1 min. 30, po południu, Pan Prezydent podejmował metro-politę Germanosa śniadaniem. W przyjęciu wziął również udział między innymi p. minister spraw za-granicznych Zalesski.

W) Zwolnienie mjr. Kubacki. Prokurator przy woj-skowym sądzie okręgowym zwolnił z więzienia ma-

jora Kubalę, gdyż dalszy przebieg śledztwa na wymaga aresztu prewencyjnego.

W) Lody na Wiśle. Skudkiem trwających od kilku dni dość silnych mrozów, na Wiśle oraz na niektórych jej dopływach pojawił się zwiastun peł-nej zimy — lód. Wisła pod Krakowem oraz częścio-wo pod Warszawą pokryta jest warstwą lodu, przy-czem lód sięga już środka koryta. Poza tem całą Wisłą płynięcie jesta kra. Z innych rzek kalkowickie pod lodem stanął Bug pod Wyszkowem, oraz Narew pod Pułtuskiem.

### OGÓLNE WIADOMOŚCI.

o) Zmiana nazwisk hańbiących. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o zmianie naz-wisk hańbiących, ośmieszających lub nieliczących z godnością człowieka. Za takie należy uważać naz-wiska: urobione od słów, używanych w potocznym języku na wyrażenie o kimś ujemnego mniemania o jego moralnej wartości, nazwiska o brzmieniu, po-wodującym ośmieszenie noszącego je, wreszcie naz-wiska pochodzące od nazw takich zwierząt, roślin lub przedmiotów, które ze względu na pewne cha-rakterystyczne właściwości tych zwierząt i roślin lub przedmiotów użytkowe tych przedmiotów narażają osoby, noszące je na żartobliwe uwagi otoczenia, w następstwie czego wymienione nazwiska dla osób u-żywających ich są szczególnie przykre.

o) Podwyższenie opłat za wizy argentyńskie. Od 1 stycznia 1931 r. konsultaty argentyńskie podwyż-szają opłaty za udzielanie wizy na wyjazd do Argen-tyny. Dotychczas opłata za wizę wynosi 26,20 zł. od paszportu. Od 1. stycznia r. p. oprócz opłaty za wizę w tej samej wysokości 26,20 zł., konsultaty argentyńskie pobierać będą dodatkowo i oddzielnie od każdej dorosłej osoby następujące opłaty: 1) świadectwo moralności 87,30 zł, 2) za poświadczce-nie świadectwa, że emigrant nie uprawia żebractwa 87,30 zł, 3) za poświadczanie świadectwa lekarskie-go — również 87,30 zł, czyli razem 288,10 zł. a wraz z wizą 314,30 zł. Widocznie jest, że opłaty poz-wysze mają na celu czasowe ograniczenie imigracji do Argentyny a to z powodu niesprzyjających war-unków gospodarczych w tym kraju. Osoby, któ-re są już gotowe do wyjazdu do Argentyny, winny we własnym interesie postracić się o uzyskanie wizy przed 1 stycznia.

kraju przez stawianie mu przed otęty grozy prze-szłości. Poza tem dla uczczenia setnej rocznicy Pow-stania Listopadowego wydał Dom. Ks. Polskiej szereg na te, tych wydarzeń osnuwających powieści W. Przy-borowski: „Pod Stoczkiem“, „Olszynka Grochowska“, „Adjutant Naczelnego Wodza“, oraz W. Ga-siorowiego: „Bem“, „Emilja Plater“, i „Księżna Łowicka“.

Tak lubiane przez młodzież opisy podróży i przy-gód wypełniają treść 2 nowych utworów, bar-dzo zajmującej powieści „Djabek morski“, F. Le-cknera (wyd. Reju) apologia bohaterstwa w opisie autentycznych przygód korsarstwa uprawianego przez żaglowiec niemieckiej marynarki wojennej pod czas ostatniej wojny, a także J. Meisnera „Licznik z czerwona szrzałką“ (wyd. Książnicy), szereg opowia-dań lotniczych o zbyt upiornych tematach, język naje-żony niezrozumiałymi wyrazami żargonu lotniczego. Wszystko to czyni książkę nieodpowiednią dla mło-dzieży. Tego samego autora książka pod tyt. „Sko-ła Orłaj“ (wyd. Reju) nieopowiadanie lepiej odpo-wiada zamieszczonej treści.

pozostaje do omówienia dzieła najbogatszych: po-wieści społeczno-obyczajowe. Dwie nowości, jakie przyniosła w tym dziale gwiazdka tegoroczna, są u-tworami rzetelnych talentów pisarskich. Jedna to „Dziewczynka z przewozu“ Z. Sikorskiej (wyd. Geb. i Wolfia) bardzo sprawiedliwie nagrodzona na kon-kursie m. Warszawy, obrazuje życie ludu w Wielko-polsee. Piękne opisy przyrody, ciekawe życie dzień-czą w seminarjum nauczycielskim, dzieje samej bohaterki opisane są ciepło i serdecznie. Druga to utwór znanej autorki „Burzy od Wschodu“ Marii Dunin-Kozickiej: „Ania z Lechickich pól“ (wyd. Do-mu Ks. Pol.) Śliczna, może tylko nadto przeczona 6-letnia dziewczina, wychowana i wypieszczona przez matkę, zaprawiona do ścierania się z życiem przez rozumnego, zacnego dziadka, przechodzi w zaraniu dziecięctwa ciężką koleję, zdobywając wszelako wro-dzonym swoim wdziękiem urody i czystej duszytka serca wszystkich. Losy jej wzrusza młodych czytel-ników, którzy niewątpliwie z zaciekawieniem czekać będą na dalszy ich ciąg, zapowiedziany przez wy-dawnictwo w następnym części p. t. „Miodość“. Cie-kawą próbą przemycania w powieści celow społecz-no-wychowawczych jest książeczka J. Porazińskiej „Hej z drogi!“ (wyd. Naszej Książnicy). Nie o-siagnie najomniast zamierzonego celu autorka „ZOKA“ zielonej malpki pluszowej, której przygody tonące w suchym balastie cytata z Wystawy Międzynarodo-wej w Genewie, napewno nie pociągną czytelników dla propagowanej przez autorkę idei powszechnego braterstwa narodów. Powieść E. Szellburg-Zarembiny „Zuch“ napisana jest z werną, humorem i miłościa-dla ludzi pracy. Bardzo podnosiła tendencje i wy-rażony talent oceniła powieść S. Gębocznego „Ta-jemnicza dziewczynka“ — historia dwójga dzieci wyrwanych z piekła bolszewickiego. (wyd. Ks. Św. Wojciecha). R. C.

### Książki dla dzieci i młodzieży.

(Wydawnictwa święteczne.)

Tegoroczny plan książek dla dzieci na święta ma charakter szczególny. W przeciwieństwie do bele-trystyk dla dorosłych, żyjącej głównie przekładami, są utwory przeznaczone dla dzieci i młodzieży w znakomitej większości pracami oryginalnymi. Do-tyczy to wszystkich ich działów.

W dziale historii mamy w tym roku jedną tylko ale za to szczególnie ciekawą nowość. Jest nią „Gro-za“ Witolda Dembicza z wstępem pióra prof. H. Mościckiego (wyd. M. Arcta), czerpiąca treść z naj-barziej ponurej karty naszych dziejów po święt-nych momentach Konstytucji 3-go Maja. Temat ujęty ze strony dydaktycznej; pouczenie obecnego pokole-nia o jego meustających obowiązkach względem

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

#### Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Leszczyński“  
z Leszna

na miesiąc styczeń za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia grudnia 1930.

(Podpis i dokładny adres)

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

#### Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Polski“  
z Leszna

na miesiąc styczeń za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego

, dnia grudnia 1930

(Podpis i dokładny adres)

### Program „Radja Poznańskiego”

Wtorek, 23 grudnia.

7.00 Zegar z wieży ratuszowej, gmuśniakka por. 7.15 Gazeta poranna R. P. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.05 Komunikaty Pata. Notowania giełdy piętnej i zbożowo-towarowej. 14.15 Komunikaty gosp. 17.45 Koncert muzyki lekkiej. 18.45 Dodatek do gazety porannej R. P. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie G. Donizetti, opera „Lucja z Lammermooru”. 22.45 Sygnał czasu. 23.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade”.

### Program „Radja Warszawskiego”

Wtorek, 23 grudnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gram. 13.10 Komunikat meteor. 13.25 Przerwa. 15.00 Komunikat gosp. 15.20 Przerwa. 15.35 „Chwilka lotnicza”. 15.50 „O Emilji Szczanieckiej”. 16.15 Muzyka gram. 17.15 Co ma wisieć, nie utonie”. 17.45 Popularny koncert symfo-

niczny. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda roln. 19.25 Muzyka gram. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego.

### Urzędowa Giełda Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 20. 12. 1930.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wagi nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

Zyto	18,00—18,50
Uspობienie spokojne	
Pszenica	22 50—24,00
Uspობienie spokojne	
Jęczmień przemysłowy	20,00—21,50
Uspობienie spokojne	
Jęczmień browarowy	25,00—27,00
Uspობienie spokojne	
Owies	19,25—20,50
Włókna zymnia 65 % wł. w wor.	30 75
Młak oszenna 65% wł. w wor.	42,75—45 75
Uspობienie spokojne	

Oreby żytnie	11,25—12,2
Oreby oszenne	12,50—13,5
Oreby pszenne (grube)	14,50—15,50
Rzepak	41,00—43,00
Uroch Victoria	28,00—33,00
Ziemiaki jadalne	2,00—2,30
Ogólne usposobienie spokojne	

gd) Dziś dn. 22. 12. 30 r. kursy walut są następujące

Dolar amerykański	1	8,8575-8675
Funt angielski	1	43,17
Frank francuski	100	34,915
„ szwajcarski	100	172,62
Marka niemiecka	100	211,90
Guldenv. duński	100	172,59

Koniec działu redakcyjnego.  
Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.  
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.  
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szał.  
Członkami  
Drukarni Leszczyńskiej Sp. z odp. ogr. w Lesznie.

### KINOTEATR „IMPERIAL“ (HOTEL POLSKI) — LESZNO

Pierwszy polski film dźwiękowy!

Od poniedziałku 22. do 26. grudnia największe arcydzieło współczesnego kinematografii.

1. polski film dźwiękowo-śpiewany i mówiony

## Moralność Pani Dulskiej

na tle rozgłosnej sztuki GABRIELI ZAPOLSKIEJ. Originalne motywy i kierownictwo muzyczne znakomitego kompozytora LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO. Śpiewy chóralne w wykonaniu zespołów KAZURY i LACHMANA. Poraz pierwszy usłyszymy z ekranu polską mowę i polski śpiew. Początek o g. 7 i 9, w święta o 3, 5, 7 i 9 w. Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc normalne. Dziś o godz. 7 z okazji premiery pierwszego polskiego filmu dźwięk. okoliczn. przemówienie wygł. p. prof. Szpunar

## Polski Czerwony Krzyż w Lesznie

urządza

w Sylwestra, dnia 31. grudnia 1930 roku w Hotelu Polskim

# Wielki Bal Maskowy!

Początek o godzinie 9,30 wiecz. Wstęp 4 zł, akademickie 2 zł. Własny bufet. Orkiestra 17 pułku ułanów. Własny bufet.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

### Na święta polecam:

Wino - Szampany - Likieri — Koniaki — WÓDKI wytrawne słodzone, kraj. i zagr., okowite i monopółwki.

**BOLESŁAW JLSKI — LESZNO**  
RYNEK 37. TELEFON 195.

### NA ŚWIĘTA

polecam: wszelkie wina krajowe, soki, piwa i t. d.

**A. MAŁYSZKA, skład kolon. i delikatesów**  
Leszno, ul. Kościńska nr. 62-63.

### Kapielka przed Świętami

jest czynna w poniedziałek i we wtorek do godz. 10-tej wiecz., w środę do godz. 8-mej wieczorem. NIEZGÓDKA.

### Na Święta!

PIWA: Piłzeńskie, Prądzór, Jasne, Marcowe, słodowe karmelkowe, Porter, Grodzkie specjal i ciemny — wodę sodową i lemoniade, poleca.

**B. Hlski, Leszno,**  
RYNEK 37. TEL. 195

### Powóz kryty

młso używany i 2 bryczki, sprzedaw. Zgłoszenia przyjmują: Skład Kaneluszy Bojanowo, Rynek nr. 19.

### Nakazy zapłaty

poleca  
Drukarnia Leszczyńska

## Cecylja Musielakówna

w 26 roku życia

W ciężkim smutku pogrążona rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23. grudnia 1930 roku o godz. 3 po południu z domu żałoby Leszno, Osiecka 75.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

### Obelgę

rzucaną na p. Gustawa Weidnera Lesna, niniejszem odwołuję i go przepraszam. Wilhelm Ulm, Siryżewice.

### Obelgę

rzucaną na p. Wal. Przybylską z Rokosowa, odwołuję i p. P. przepraszam. — A. Karowiak, szofer w Rokosowie.

### Bank Ludowy

w Rawiczu  
płaci najwyższe odsetki od wkładów.

### E. Schaepe

LESZNO  
Woźności 2. Telefon 316.  
Farbiarnia  
i chemiczna pralnia.

### Karpie świąteczne

poleca  
**DOM DELIKATESOW**  
**T. Zgąiński**  
LESZNO RYNEK 32.

## WINA

### i SZAMPANY

krajowe i zagraniczne, LIKIERY, KONIAKI, WÓDKI i SPIRYTUS MONOPOLOWY dla celów domowych i leczniczych, poleca po cenach najniższych

### A. Thomas i Ska, Leszno

ul. Bracka 14. Telefon nr. 217.

Polecam Szan Paniom i Panom, mój nowo utworzony

### SALON FRYZJERSKI

dla PAN i PANOW przy ul. Dworcowej 22

Przyjmuję również abonament w dom.  
**W. Sekowski, fryzjer**  
Leszno, ul. Dworcowa nr. 22.



Dnia 20. Dm. zmarła długoletnia członkini Koła naszego śp.

## Cecylja Musielakówna

Cześć Jej pamięci! Uprasza się o liczny udział członków w pogrzebie.

**Zarząd Koła Śpiewu „Demblński”**  
w Lesznie.

### Uchwała.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem kupca Michała Pospieszalskiego z Rydzyni, wyznacza się w niżej podpisanym Sądzie termin celem zbadania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 23-go stycznia 1931 r. o godz. 10-tej, pokój nr. 6 ty.

Leszno, dnia 11 grudnia 1930 r.

Sąd Powiatowy.

### Płyty, cegły i makę szamotową

krajowe i zagraniczne, poleca korzystnie

**Stefan Samolewski**  
LESZNO, ul. Kościńska 24-28. Tel. 243.



MLEKO FILTROWANE SPRZĘTANE W ROLNICZEJ MLECZARNI PODDANE TRWAŁEJ PASTERYZACJI NIEZAWIERA ŻADNYCH BAKTERII CHOROBYWÓRCZYCH  
MLEKO NIEFILTROWANE ZAWIERA MILJONY BAKTERII CHOROBYWÓRCZYCH MOŻE ZAWIERAĆ ZARAZKI GRUZYCY — TYFUJU I T. D.

**Przedpłata:** Na poczekaniu waz tygod. „Przyjaciel Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powiększonymi i dodatkami ilustrowanymi z odnośn. do domu przez listowego waznie z opiatami pocztowymi wynosi kwartalnie 7,08 zł. miesięcznie 2,36 zł. w ekspedycji agenturach miesięcznie 2,00 zł. z odnośnieniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer: 15 groszy  
**Ogłoszenia:** Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 groszy. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 złote. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodech sądowych wszelkie rabaty odpada. Za telegraficznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Koszt banerowy: Bank Ludowy w Lesznie. Koszt taskowaty P. K. O. Poznań 203736. Skrytka pocz. 22. W razie przesłęd w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub temu podobnych, wydawca nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania

**Agentury pozaniejskowe:** Rawicz: Polowiński i In., ul. Paderewskiego, Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa: Smiglel, P. Sierant, Sienkiewicz 24, Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Ponię: Stefański, Księgarnia, Krobiat A. Wlekiński, Wobstyn: A. Smoczyński, Kościelna nr. 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wędek, fryzjer. Jutrzoła: J. Ostrowski, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Calkiska ul. Marzankowska nr. 6. Wjelowo: Ig. Wojciech, Pogorzela: Kos, drogeria, Rynek. Wielichowo: Dudańk, piekarnia Dabisi p. Rawicz: R. Kowalski, Wroniary: Dalaszyński, Zaborowice: Swadnik, Rynek i Matyja, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świącibowice: Koschel, Krzyżów: Bot, Pila: ctryk, Rynek. Osieczna: Szawelaki, ulica Leszczyńska. Bukówiec Górny: Szymański, piekarnia